Opłacono ryczałtowo. Cena: 20 gr.

GAZETA ROLNICZA

Odbitka „Śląskiej Gazety Ludowej“).

Wychodzi 1 raz w tygodniu: w piątki.

Prenumerata: W kraju rocznie 10 zł, półrocznie 5 zł, kwartalnie 2·50 zł, numer pojedynczy 20 gr

Wydawca: Śląskie Tow. Wydawnicze w Cieszynie.

Nr. Konta w P. K. O. w Katowicach 306.901.
Redakcja i Administracja: Cieszyn, Konwiktowa 8. Telefon 214.

Cena ogłoszeń: Wiersz garmondowy 90 gr, przy wielorazowem umieszczeniu zniżka.

Numer 16. | W Cieszynie, dnia 17 kwietnia 1931. | Rocznik II

Hiszpanja republiką.

W Hiszpanji rewolucja, nadszedł kres dla dyktatury. Od dłuższego czasu ważyły się losy tego kraju. Król do ostatniej chwili próbował ratować koronę, uciekając się do rządów dyktatorskich i półdyktatorskich. Chciał wprawdzie wrócić do rządów konstytucyjnych, ale zabiegi w tym kierunku podjął zapóźno. Z upadkiem dyktatury runął także tron królewski. Król Alfons XIII po abdykacji udał się zagranicę.

Co czeka Hiszpanję, trudno w tej chwili orzec. Wiadomo tylko, że powstał tam tymczasowy rząd republikański i że w całym kraju ludność z entuzjazmem przyjmuje fakt przekreślenia monarchji i proklamowania republiki. **Rządy kraju objęli republikanie i socjaliści, a więc lewica.** W chwilach takich prawie zawsze grożą przewroty o charakterze społecznym. Za kilka dni sytuacja co do wewnętrznego położenia Hiszpanji się wyjaśni.

Tymczasem zachodzi pytanie, **jakiem echem odbije się przewrót hiszpański na kontynencie Europy.** To, co się działo w Hiszpanji od szeregu lat, nie jest zjawiskiem odosobnionem. Cały szereg krajów, jak **Włochy, Portugalja** przechodzi podobne przesilenie. Rządy wojskowe, jawne czy zamaskowane, wszędzie doprowadziły do przerostu administracji, a co za tem idzie, **do rozdęcia budżetu.** Wojskowi, powołani do rządów, wszędzie robią dzikie eksperymenty, za które płacić muszą obywatele. Skutki takich rządów musiały się rychło odbić na życiu wewnętrznem. **Deficyty w budżetach** wzrastają, **unieruchamia się fabryki, wzrasta bezrobocie,** całe życie gospodarcze przeobraża się w istne cmentarzysko. Z obawy przed konsekwencjami obywatele naginają się do woli dyktatorów, ale w miarę, jak położenie się pogarsza, upada także powaga dyktatorów, zwłaszcza tam, gdzie nie mogą się wykazać nowemi sukcesami. Dziś o te sukcesy trudno nawet we Włoszech, gdzie rządzi najzdolniejszy bezsprzecznie dyktator. Wszędzie też wzrasta niezadowolenie i znikają resztki nimbu, jakie otaczały dyktatorów.

Nie będzie to przesadnem scharakteryzowaniem sytuacji, jeżeli ją określimy jako początek **zmierzchu dyktatorów.** Parlamentaryzm wymaga reformy. Ale jeżeli chodzi o dyktaturę, to narody, które ją przeżywają, nie znalazły w niej szczęścia. **Jeżeli parlamentaryzm czasem prowadził do zgubnego partyjnictwa, to dyktatury przyniosły narodom triumf bezprawia, samowolę w najbardziej nieokiełznanej postaci i straszliwą falę nadużyć różnego rodzaju, zwłaszcza finansowych, bezkarnych mordów i nie do zniesienia ciężar podatków.**

Okazało się, że **lepszy jest nawet zły parlamentaryzm, aniżeli najlepsza dyktatura.**

Dzienniki polskie zamieściły długie artykuły na temat przewrotu w Hiszpanji. Niektóre z opozycyjnych organów prawicy próbują w świetle wypadków hiszpańskich scharakteryzować przyszłe rządy polskie po upadku sanacji. „Głos Narodu“ obawia się rządów lewicowo-chłopskich i pociesza się wynikiem ostatnich wyborów do Sejmu warszawskiego. Aczkolwiek na rozważania te jeszcze nie nadszedł czas, to jednak zarówno historja, jak ostatnie wypadki hiszpańskie przemawiają za tem, że za dyktatury wszędzie zapłacą resztki różnych feudałów, jaśnie panów, że **utrapione podatkami masy chłopów i robotników, a nawet drobne mieszczaństwo bardzo szybko się wszędzie zradykalizuje** i że raczej przewidywać trzeba także w Polsce rządy społecznie radykalne po upadku sanacji.

J. Radoń.

W Portugalji rewolucja się wzmaga.

Powstańcy z Madery zyskują coraz to większe poparcie. Wiadomości nowsze donoszą o opanowaniu wysp Azorów i o wzburzeniu w całej Portugalji.

Tron hiszpański runął.

Król Alfons XIII podpisał abdykację i imieniem dynastji zrezygnował z praw do korony.

Cały świat zelektryzowała wiadomość o wybuchu rewolucji w **Hiszpanji,** i o utworzeniu **rządu republikańskiego.** Król Alfons XIII podpisał abdykację i uciekł do Anglji. Wśród ludności zapanowała wielka radość. Zewsząd donoszą o pochodach demonstracyjnych na rzecz republiki. **Za dyktaturę król zapłacił korona.**

Sytuacja w Hiszpanji.

Po wyjeździe króla wyjechała także królowa, żegnana okrzykami — niech żyje republika! Nowy **rząd republikański pod przewodnictwem Alcala Zamory** ogłosił odezwę do ludności, znoszącą wszelkie ograniczenia wolności. Wśród ludności panuje entuzjazm. Po miastach całej Hiszpanji ludność demonstruje na rzecz republiki. Wygnańcy wracają do kraju. Ludność oczekuje ze strony rządu radykalnych reform społecznych, jak parcelacji wielkich majątków.

Cofnięcie 15 proc. uposażeń urzędniczych.

Stało się to w tych dniach. W dniu 1 maja urzędnicy otrzymają o 15 procent mniejszą płacę. Przyszło to, co przyjść musiało wskutek sanacyjnej gospodarki. Poza kulisami tymczasem straszą jeszcze dalszemi redukcjami płac. Płace urzędnicze z wyjątkiem Śląska są niższe aniżeli w innych państwach. Urzędnicy postawili wszystko na jedną kartę i przeżywają dziś tragedję. Sanacja za ich służalczość płaci im redukcją płac, obóz chłopów i robotników jest do nich rozżalony do ostatnich granic.

Jest najwyższy czas, by dostrzegli, że żadnej grupie społecznej czy klasie nie wyjdzie na zdrowie dyktatura, że wszystkim do życia trzeba wolności i prawa. Dotąd ofiarami sanacji byli chłopi i robotnicy, pytanie, czy jutro nie staną się niemi urzędnicy.

Podobno wśród urzędników panuje wielkie wzburzenie.

Remuneracja dla wyższych oficerów.

W chwili, gdy urzędnikom redukuje się płace, podobno z resztek budżetu wojskowego wypłaca się wyższym wojskowym remuneracje po kilka set a nawet kilka tysięcy złotych. Donosi o tem „Polonia“ w notatce pod tytułem „Marnotrawstwo“.

W Kasach Chorych deficyty.

Nie naprawiła gospodarki w Kasach Chorych sanacja. Komisarze kosztują więcej od rad i kasy brną w długi.

Polański skazany na 10 lat.

Proces o zamach na poselstwo sowieckie dobiegł do końca. Obwiniony Polański został skazany na 10 lat więzienia.

„Zakazać“ urzędnikom organizowania się zawodowo.

W związku z wrzeniem w świecie urzędniczym z powodu obniżki płac występuje sanacyjne wileńskie „Słowo“ przeciw zawodowym organizacjom urzędników.

„Nie można — pisze — urzędnikom zabronić łączenia się w zrzeszenia kulturalne, spółdzielcze, samopomocy materjalnej i t. p. Lecz **łączenie się urzędników publicznych w związki zawodowe powinno być wyraźnie i surowo zakazane przez przyszłą nowelę do ustawy o służbie cywilnej.**

Podobno źle będzie z państwem, mającem urzędników-nędzarzy. O wiele gorzej będzie ze społeczeństwem, które nie rozumie, że urząd państwowy jest służbą publiczną, a nie podwórkiem dla walki o interesy zawodowe.“

Oto przyjaźń sanacji.

Kubala przed Najwyższym Sądem wojskowym.

Siedem miesięcy więzienia i wydalenie z wojska.

Najwyższy Sąd Wojskowy rozpatrywał sprawę mjr. Kazimierza Kubali.

Rozprawa była jawna. Odczytano dokumenty dotyczące przebiegu sprawy, między innemi owe anonimy.

W owych anonimach autor przypisuje płk. Rayskiemu straty w personelu latającym wskutek zakazu używania spadochronów oraz wskutek doboru samolotów, których można używać do wycieczek śniadankowych, ale nie do lotów wojskowych.

Anonim zawiera bardzo ostre oskarżenia. Zarzuca m. in. płk. Rayskiemu **służbę na niekorzyść państwa i podaje, że dzięki swojej gospodarce zamordował przeszło 150 oficerów lotnictwa.** Zarzuca mu osłabienie zdolności lotnictwa na wypadek wojny.

Drugi anonim był wysyłany do najwyższych dostojników w państwie i również oskarża płk. Rayskiego jako szkodnika.

Kubala do anonimów do p. Rayskiego się nie przyznaje, natomiast przyznaje się do napisania memorjału do kilkunastu osób w imieniu „lotników polskich“, bo zmuszał go do tego stan lotnictwa.

Sąd skazał obwinionego na wydalenie z wojska i 7 miesięcy więzienia, z zaliczeniem kilkunastu dni aresztu śledczego.

Jak się przeprowadza na wsi egzekucję?

W Lisiej Górze pow. Tarnów żyje 70-letni starzec Józef Tokarz, mający za cały majątek maleńki jednoizbowy domek. Utrzymuje się z pracy rąk. Bieda z nędzą w całej krasie.

Z końcem lutego przyszedł do tegoż Józefa Tokarza egzekutor Panek, celem ściągnięcia zaległych wkładek asekuracyjnych. Egzekutorowi towarzyszył posterunkowy Franciszek Cholewiak i kilku pomocników do brania fantów.

Egzekutor zajął Tokarzowi 1 metr żyta, kupionego na chleb, oraz pięć kur.

Gdy Tokarz tłumaczył egzekutorowi, że komisja szacunkowa zwolniła go od obowiązku opłaty asekuracji, bo domek stoi na gruncie brata i nie chciał pozwolić na zabranie kur, które stanowią cały jego majątek, posterunkowy Cholewiak skoczył do niego, chwycił go pod gardło za koszule, urwał kołnierz od koszuli, poczem chwycił go za ręce i tłukł go o ścianę, a paznokciami tak go mocno ściskał, że zakrwawił mu ręce.

Potem zabrano owe 5 kur, które sprzedano za 7.50 zł. Zaznaczyć należy, że w ub. roku Wojciechowi Sratce zabrano egzekucyjnie dwie poduszki, które również za bezcen sprzedano, a kupił je posterunkowy Cholewiak.

Ś. p. Jan Siwula.

W dniu 2 kwietnia b. r. zmarł we wsi rodzinnej Paszczynie w powiecie ropczyckim b. poseł do sejmu galicyjskiego i b. poseł do parlamentu austrjackiego Jan Siwula.

Ziemia pokryła jego zwłoki, sąsiedzi i znajomi oddali mu ostatnią przysługę, zachowując go we wdzięcznej i żywej pamięci.

Krótkie wiadomości polityczne i gospodarcze.

— Komisarz generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku, **Dr. Henryk Srassburger, wniósł prośbę o dymisję.** Jest to protest przeciwko nielojalności Senatu gdańskiego i ciągłym napadom na obywateli polskich.

— Desygnowany na premjera rządu rumuńskiego Titulescu dotąd nie utworzył rządu, ale podobno pomimo wielkich trudności ma nadzieję utworzyć go w najbliższych dniach.

— W Stanach Zjedn. Ameryki Północnej obchodzono uroczyście rocznicę śmierci gen. Pułaskiego, jednego z wodzów w walkach o niepodległość Stanów Zj.

— Rewolucja **w Portugalji** zdaje się coraz to szersze przyjmować rozmiary. Walą się dyktatury.

— Sytuacja gospodarcza w Polsce jest nadal bardzo ciężka. Bezrobocie, zniżki płac, wstrzymywanie ruchu w hutach notują codziennie kroniki pism.

— **Sejm** ma się zebrać **około 20 kwietnia.**

— Jak pisma donoszą, liczne przedsiębiorstwa autobusów i taksówek wstrzymały ruch z powodu uciążliwego podatku.

— Interwencja delegata Min. Pracy Klotta w sprawie zatargu **o zniżkę płac** na Górnym Śląsku okazała się bezskuteczną. Zatarg trwa.

— Deficyt budżetowy za marzec 1931 wynosi **53 miljonów zł.**

— W lutym zaprotestowano **412.800** weksli na sumę **118,900.000 zł.**

— W dniu 15 kwietnia rozpoczął się we Lwowie senzacyjny proces polityczny. Przed sądem **przysięgłych** stanął jeden z więźniów brzeskich, poseł ukraińskiego Unda, **Iwan Liszczyński.** Jako świadkowie mają być wezwani wszyscy więźniowie brzescy.

— „Naprzód" i „Polonja" donoszą z Górnego Śląska i Poznańskiego, iż urzędnicy pocztowi, kolejowi i inni masowo występują z organizacyj ogólno-państwowych i społecznych, np. z Komitetu Floty Narodowej, Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej. Ma to być reakcja na zniżkę płac.

— Z okazji Kongresu marjańskiego Kraków gościł w tych dniach arcybiskupa kardynała Hlonda i kilku biskupów.

Z Polski i ze Świata.

Gorące źródło w Toskanji.

W miejscowości Lardello we Włoszech wybuchł nagle wielki gejzer. Wydobywająca się para wodna i gazy powodują taki huk, że w okolicy nie można się inaczej porozumiewać, jak za pomocą pisania. Inżynierowie głowią się nad tem, jak zbliżyć się do źródła, by tę ogromną energję opanować dla ludzkiego użytku.

Niesłychany wyrok na marynarza polskiego.

Onegdaj napadli na marynarza pilnującego statku Kopernik w stoczni gdańskiej, tamtejsi Hitlerowcy i, pobiwszy go ciężko, wycięli mu na piersiach znak swastyki. Marynarz zgłosił napad prokuratorji i onegdaj odbyła się rozprawa, na której marynarza tego skazno za rzekome wprowadzenie władzy w błąd na 6 tygodni więzienia. Podobno rząd polski, zagroził odebraniem stoczni gdańskiej wszelkich zamówień, jeżeli wyrok ten nie zostanie cofnięty i całe zajście na nowo rozpatrzone.

Pół miasta spłonęło.

Na Litwie spłonęła połowa miasta Płungwiany. Straty dochodzą do 1½ miljona litów. 259 rodzin jest bez dachu nad głową.

Mściwa kotka.

Mieszkaniec wsi Kerzołki pow. Słupce Kozłowski utopił czworo kociąt w oczach starej kocicy. Pewnego dnia, gdy oboje Kozłowscy byli w polu, kocica dostała się do mieszkania i zagryzła 3 miesięczne dziecko. Od tej pory znikła na przeciąg 2 lat i pojawiła się dopiero przed kilka dniami. Rzuciła się tym razem na 1 rocznego synka Kozłowskich, usiłując przegryźć mu krtań. Matka rzuciła się na pomoc dziecku, lecz nie mogła kota oderwać od ofiary. Na krzyk matki przybiegł Kozłowski i kocica rzuciła się na niego. Wkończu kota ubito, lecz zachodzi obawa, że kot był wściekły i obydwie ofiary umieszczono w szpitalu.

Listy.

HAŻLACH. Dlaczego nas trawi niezgoda. Od nośnie do notatki w nrze 6 o niezgodzie w naszej gminie przypominamy, iż mieliśmy nadzieję, że zażądana rewizja ze Starostwa niezgodę tę zlikwiduje i wprowadzi ład do naszej gospodarki gminnej. Niestety, według zapowiedzi p. asesora Gajdaczka, który przybył do nas dnia 17 i 18 lutego celem spisania protokołów, niewiadomo, kiedy będzie przeprowadzona główna rewizja. O cóż nam chodzi?

W r. 1923 udzieliło Województwo tut. gminie pożyczkę w kwocie 20.000 zł na przebudowanie szkoły. Spłacić ją należało w 20 rocznych ratach, na co się ówczesny Wydział gminny zgodził. Skrypt dłużny Wydział podpisał i według niego uiszczał należycie spłaty. Po upływie trzech lat Województwo zażądało, by pożyczka została spłacona w 10 latach, doliczając nadwyżkę z rat 20 letnich oraz odsetki, co spowodowało wielkie trudności. Chcąc bronić obywateli przed wysokiemi podatkami, Wydział uchwalał różne prośby, prosząc Województwo, by utrzymało 20 letni termin pożyczki. Wysyłano delegacje w tej sprawie do Katowic, lecz Województwo nietylko w tej sprawie nic nie zrobiło, ale nawet zatrzymano gminie dochody z podatków, co sprawiło gminie wiele kłopotu.

A teraz wracamy do poruszonej kilkakrotnie niezgody w naszej gminie. Podkreślamy, iż nie opozycja ją spowodowała, jak to jej p. wójt i jego pupilkowie zarzucają, lecz odpowiedzialność za to ponosi sam wójt. Nawet dawni przyjaciele p. wójta, którzy weszli z jego listy do Wydziału gminnego, odwrócili się od niego, gdyż nie mogli się zgodzić z jego postępowaniem względem członków wydziału ani z jego sposobem urzędowania. Oprócz różnych przewinień mniejszej wagi dopuścił się on w r. 1929 samowolnego pobrania sobie pieniędzy z kasy gminnej w kwocie 200 zł, co sam przyznaje, dalej w r. 1930 pobrał sobie ponad uchwalone wynagrodzenie o 720 zł więcej, co również przyznaje. Takie i inne nadużycia obciążają p. wójta, to też obywatele burzą się i żądają pociągnięcia wójta do odpowiedzialności.

Nie usprawiedliwi się tem, iż czynił to na podstawie ułożonego przez Starostwo preliminarza, ponieważ ustawa przewiduje, iż ułożenie preliminarza ma być zastosowane do ubiegłych trzech lat, o ile nie ma innych zleceń. Nie pomoże mu uskarżanie się na niskie wynagrodzenie za czynności urzędowe, bo jego uboczne wynagrodzenia są dosyć wysokie, jak 70 gr nadwyżki z przepustek, co uczyni około 500 zł rocznie, opłaty za paszporty, listy przynależności i t. d. C. d. n.

Z pod Równicy.

Rozmyślania rolnika.

„Co po nagle, to po djable", mówi przysłowie. Można je zastosować do obecnego Sejmu. Wszystko uchwalono z największym pośpiechem i sesję zamknięto, jakby w obawie przed czemś nieznanem.

Słusznie też zapytują rolnicy, co ten sejm uczynił dla nich? Czy zmniejszył podatki, czy obmyślił jakieś środki zaradcze przeciwko panującej biedzie? Nic podobnego. Nałożył nowe ciężary na społeczeństwo, wyczerpane i tak doszczętnie. Czy to jest sprawiedliwe postępowanie silnego rządu, który zamiast opiekować się wszystkimi, pokazuje swoją twardą pięść? Naród widzi rozpanoszonych magnatów i domaga się ukrócenia ich praw, domaga się zlikwidowania zbytecznych, tłustych posad różnych dygnitarzy.

Trzeba dbać więcej o masy robotnicze i włościańskie i umożliwić im uczciwy zarobek, bo jeżeli ma pieniądze włościanin, to ma zarobek także robotnik, rzemieślnik i kupiec i dobrobyt ogólny wzrasta. Ale tego nie ma się co spodziewać po sanacji. Str.

GÓRKI WIELKIE. Z życia chłopskiego na wsi. Jestem starym człowiekiem, ale tak trudno jeszcze nie było o pieniądze, jak obecnie. Wierzyć się nie chce, że stan, który przeżywamy, nie jest jakimś złowrogim snem. Rolnicy jeden za drugim sprzedają grunta, bo nie można unieść tych ciężarów, jakie obecny Rząd nakłada. Nawet tej mojej biednej dychawicznej szkapie nie darowano. Ty chłopie masz dzieci wpół nagie, ale z biednego ogiera, który jest wart 45 zł, zapłacić musisz 50 zł podatku. Dawniej jednak inaczej szła gospodarka. Sprzedałem na wiosnę z pod jednej świni prosięta, to była stóweczka, a za te 100 reńskich wypłaciłem parobkowi 30, a dziewce 20, zajechałem następnie z reszta na jarmark i cała rodzina od pięt aż do głowy miała jakie takie ubranie. Dzisiaj takie same prosięta wiozę na targ, ale żaden ich nie chce. Rolnicy jeden jak drugi zmuszony jest śliczne 8 tygodniowe i starsze prosięta zabijać i jeszcze oglądaczom trzeba dać 2'50 zł. Skąd wziąć dla parobka 360 zł, dla służnej 300 zł, rodzina jest liczna, procent od pożyczek 3 razy większy. Za 1 kg cielęcia ofiarują 48 gr i trzeba je z konieczności zjeść. Wołałem, chłopi, bracia, nie ściągajcie odpowiedzialności na wasze dzieci przez głosowanie na **jedynkę,** bo jeden za drugim bedziecie zmuszeni sprzedawać grunta, a wasze dziatki będą na was narzekały. Nie

5) Z przeszłości chłopów polskich.

Życie ludu w Polsce piastowskiej.

Krajobraz Polski. Szlachta przeważnie nie pracuje na roli. Prace te wykonują niewolnicy, rozmieszczeni na jej ziemiach, pracujący na rachunek własny lub pański.

Zanim przedstawimy, jakie obowiązki ciążyły na tej różnorodnej ludności rolnej w stosunku do księcia, Kościoła i pana, bodaj pokrótce wypada nakreślić krajobraz ówczesnej Polski.

Ziemia polska była jeszcze okryta puszczami i pełna rozlanych strumieni i wód stojących. Wielkopolska robiła wrażenie olbrzymiego kurnika dzikiego ptactwa wodnego, szczególnie gęsi i kaczek, kurnika, dostarczającego ludności mięsa i jaj. Inaczej było w Małopolsce. Od Beskidu aż po Pomorze na północy przez Mazowsze ciągnął się przeważnie wielki las, gdzie panował dąb naprzemian z borami jodłowemi i bucznami, albo gdzie buk, cis, świerk, modrzew, łączyły się w gaje. Pozatem w Polsce ówczesnej spotykamy olszę, jesion, klon, wiąz, grab, jawór, lipę, a z krzewów głóg, dereń, wierzbę, leszczynę, w gajach maliny, ostrężyny, chmiel, bluszcz błotny.*)

Po płytkich wodach i bagnach rosła trawa (mielec, łażwa), której ziarno dawało słodkawą kaszę, zwaną „manna". Na stawach kołysała się kotew, jej kolczaste owoce miały pożywne i smaczne jądro wielkości orzecha laskowego.

Wielkopolskę od Pomorza odgradzała również ogromna, nieprzebyta puszcza. Gdy Bolesław Krzywousty wysłał na Pomorze św. Ottona z Bamberga, towarzyszył mu pewien zakonnik, który następnie opisał tę wyprawę. Z tych zapisków kronikarskich naocznego świadka możemy sobie wyrobić zdanie, jak ówczesna puszcza wyglądała i jakie na człowieka robiła wrażenie. Oto wyjątek z tego opisu:

„Las straszny i okropny, gęsty i ciemny, bez dróg i ścieżek, zupełnie bez śladu człowieka, w wielu miejscach całkiem nie do przebycia, stawał się możliwym dla nóg człowieka tylko przez to, że wyprawy wojenne Polaków na Pomorze waliły i cięły drzewa, albo robiły z nich zasieki, jako znaki dla idących naprzód lub wracających wojowników. Oprócz ogromnej nieprzystępności dla nóg i wozów były niesłychane mnóstwa wężów, gromady dzikich zwierząt, wilków, rysiów, niedźwiedzi, straszna ilość dzikich ptaków, gnieżdżących się na każdym niemal drzewie, które za naszem nadejściem zrywały się i wrzaskiem, połączonym z rykiem czworonogów przerywały ciszę lasu, a dusze nasze napełniały strachem i przerażeniem. Każda okolica obfituje w dzikie zwierzęta — powiada — a mianowicie: jelenie, dzikie woły i dzikie świnie. Masła bydła i mleka owczego lik wszędzie nieprzebrany, podobnież tłuszczu z jagniąt, bogactw miodu, zboża, z konopiami i makiem. Mnóstwo dzikich grusz, jabłoni, tarniny i czereśni zadarmo daje puszcza i gdyby jeszcze rosła winna macica i oliwka, możnaby powiedzieć, że to jest ziemia obiecana."**)

Ubogo przedstawiały się ówcześne sioła. Smolka tak je charakteryzuje:

„Na uprawnych obszarach widzimy mieszkania ludu, są to nędzne, z belek sklecone chałupy, podobne do kurnych chat wieśniaczych w okolicach zacofanych. Dobrze, jeżeli w nich jest stajenka i chlew osobny, przeważnie ludzie i zwierzęta w tych samych mieścili się ścianach. Nigdzie, nawet w zamkach książęcych nie widzimy świetności i przepychu budowli, w drewnianych bowiem grodach mieszkają panowie kraju, ledwie gdzieniegdzie słynie na cały kraj jakiś kościół, ręką obcych mistrzów murowany."***)

Ten sam historyk opisuje ówczesną prymitywną gospodarkę rolną, opierając się na opisie mnichów, którzy sprowadzić mieli pierwszych osadników do Polski. „Kilkoma kawałkami drzewa, niezgrabnie, bez żelaza w sochę zbitemi, którą dwie krowy i dwa woły ciągnęły, poruszano z wierzchu piaszczystą glebę pod zasiew lichego ziarna. O włócześniu i nawozie nikt nie myślał, lichy też musiał być plon z takiej uprawy."

Daniny i powinności.

Daniny. Z tej tak prymitywnie uprawianej ziemi chłop musiał się opłacać panu, Kościołowi i księciu. Liczne są daniny i opłaty, niemniej liczne posługi i świadczenia. Świętochowski rozróżnia następujące daniny i powinności:

1. **Względem księcia.**

Stróża. Był to obowiązek dostarczania względnie opłacania stróżów podczas przejazdu księcia.

Poradne. Jest to danina na utrzymanie księcia, jako stały podatek występuje dopiero po Bolesławie Chrobrym. Często przybiera inną nazwę, jak powołowe, krowne, łanowe, dymowe.

Stan. Chodziło tu o zaopatrzenie księcia i jego dworu podczas postoju dla sprawowania sądów, urządzania wieców rycerskich i t. p. okoliczności.

Dworami lub opolami ludność oddawała w tym celu krowy, owce, gęsi, słód i t. d. Rozróżniano oprócz tego osobny stan wojskowy.

Narzaz. Od „na rzeź". Przedmiotem tej daniny były zwierzęta domowe. Być może, że chodziło tu o „stan" pod inną nazwą.

Moneta, obraz. Monety srebrne istniały od najdawniejszych czasów historycznych. Książęta przerabiali je na coraz cieńsze, na czem ludność oczywiście traciła. Czyniono to podczas większych targów pod gołem niebem.

Inne opłaty. Oprócz powyższych było jeszcze cały szereg różnych opłat, jak targowe, drogowe, psarskie, kune (od dziewczyny wychodzącej zamąż do drugiej wsi) i t. d.

*) Rostafiński: „Polska za czasów przedhistorycznych pod względem fizjograficznym i gospodarskim."

**) Szczegóły oparte na następujących materjałach: Witkowska i Krzyżanowska: „Kultura polska." — Dr. Feliks Konieczny: „Geografja historyczna."

***) St. Smolka: „Mieszko Stary i jego wiek." — Rostafiński: „Polska za czasów przedhistorycznych pod względem fizjograficznym i gospodarskim." — Dr. Wilhelm Bruchnalski: „Polonia 1929."

minęło więcej jak parę miesięcy, a już się słowa moje pełnią. Mamy nagrodę za jedynkę. teraz nam płakać i bić głową o mur i mówić: my chłopi jesteśmy winni, Pan Bóg nas za brak rozumu karze, trzeba było za chłopami pójść, a nie za panami, bo jak moja starą szkapę bez zębów odkryli i stwierdzili, że to ogier, to bądźcie pewni, że i was znajdą i coraz to więcej cenić nas będą, im będziemy biedniejsi. Kocham pracę na roli, ale dziś już tego wszystkiego mam dosyć i rozpacz mnie ogarnia.

Kronika wojewódzka.

SIEMIANOWICE. Straszny wypadek w hucie. Onegdaj podczas pracy w hucie Laury poparzonych zostało kwasem solnym i roztopionym cynkiem 6 robotników. Jeden z nich zmarł. Pozostałych odwieziono do szpitala. Jest mała nadzieja utrzymania ich przy życiu.

Zamówienia Sowietów dla przemysłu górnośląskiego. Sowiecka misja handlowa zawarła umowę z Katowicką Spółką Górnictwa i Hutnictwa na dostawę 300 tysięcy tonn wyrobów hutniczych, wartości 75 miljonów złotych.

Obniżka płac. Przemysł hutniczy Górnego Śląska pertraktuje ze związkami zawodowemi o obniżkę 7% płac. Sprawę ma rozstrzygnąć komisja arbitrażowa.

W Król. Hucie odbył się proces przeciwko 3 komunistom o wystąpienia antypaństwowe. Sąd skazał komunistę Kiwusa na 6, a Naninga na 9 miesięcy twierdzy.

W Mysłowicach w zakładzie ślusarskim Krawczyka został pochwycony przez pas koła rozpędowego ślusarz Cudniak i rzucony o ziemię. W stanie groźnym odwieziono go do szpitala.

KATOWICE. Wpisy. W dniach 27, 28, 29 i 30 kwietnia oraz 1 i 2 maja b. r. odbędą się w Katowicach wpisy do szkół powszechnych. Wpisane do szkoły winny być dzieci urodzone w r. 1925.

— **Samobójstwo.** Popełnił tutaj onegdaj samobójstwo przez powieszenie urzędnik Urzędu Budowlanego Paweł Salamon. Powodem tego rozpaczliwego kroku było złe pożycie małżeńskie.

— Dnia 8 b. m. wypadł z pociągu 28 letni robotnik Pomietło Andrzej, doznając ciężkich okaleczeń.

Nieszczęśliwy wypadek zdarzył się na szosie między Giszowcem a Murckami. Z furmanki naładowanej drzewem spadł furman Brzoska Jan z Tych, doznając poważnego okaleczenia głowy i złamania obojczyka.

— Niezamężna Elżbieta Czołganówna wskutek rozstroju nerwowego zadusiła swe dziecko i zakopała je w okolicy Karbowej. Zbrodnia jednak wyszła na jaw i Cz. aresztowano.

W Zawodziu pod Katowicami najechał woźnica Tauta Teodor parokonną furmanką na rowerzystę Nierobę, kalecząc go ciężko.

W Karbowie robotnik L. posprzeczał się z żoną i uderzył ją kilkakrotnie. Znieważona żona wbiła mężowi nóż w plecy a następnie zalała mu oczy esencją octową. L. odstawiono do szpitala.

W Brzezinach na kopalni Biały Szarlej załamał się strop węglowy, przygniatając na śmierć górnika Łukasza Wilhelma.

Posługi.

Wojna, pogoń. Chłopi byli zobowiązani do służby pomocniczej podczas wojny np. do budowy mostów, naprawy grodów i t. d.

Powóz — podwoda. Polegał na dostarczaniu wozów względnie koni. Było to świadczenie bardzo uciążliwe.

Posługi łowieckie. Tu należały posługi podczas łowów, niekiedy dziwaczne i uciążliwe, jak pilnowanie piskląt sokolich, by je zabrać z gniazda, nim z nich wylecą.

Powinności wobec pana względnie Kościoła. Czynszownicy mieli umowy, które regulowały daniny i usługi. Wynosiły zazwyczaj po kilka miar pszenicy, żyta i owsa, niekiedy kilka kurcząt, sera, jaj i t. p. Pozatem byli zobowiązani do robocizny przez kilka dni w roku.

Byli narażeni na samowolne powiększanie ciężarów ze strony pana. Gorsze znacznie było położenie przypisańców, nie mówiąc już o niewolnikach.

Dziesięciny. Tak nazywano opłatę dla Kościoła, stanowiącą pierwotnie dobrowolny datek. Od VIII wieku na zachodzie zaczęto ją ściągać przymusowo. W Polsce od XII wieku duchowieństwo usilnie pilnowało ściągania danin, a na opornych rzucało klątwę. Szlachta próbowała przerzucić ten ciężar na chłopów. Rozróżniano dziesięcinę w naturze (jako snopowe lub osep) i pieniężną. Dziesięcina w naturze była ciężarem nieznośnym dla ludu, gdyż rolnik nie mógł sprzątnąć zboża, póki dziesiętnik Kościoła nie przyszedł i nie oddzielił części należącej się Kościołowi. Zarówno ludność jak szlachta dążyli do płacenia dziesięciny pieniężnej, czemu się Kościół stale sprzeciwiał. Książę śląski, Bolesław Łysy (w XIII wieku) uwięził z tego powodu biskupa wrocławskiego i nie puścił go dopóty z więzienia, póki ten się nie zgodził na dziesięcinę w pieniądzach.

(C. d. n.) P. B.

OBWIESZCZENIE

NAGRODY 25 ZŁOTYCH

za wskazanie przekupnia sacharyny

NAGRODY 75 ZŁOTYCH

za wskazanie sklepu, sprzedającego nielegalnie sacharynę.

Używając sacharyny zamiast cukru, oszukujesz samego siebie. Sacharyna jest dla organizmu bez wartości, Sprzedaż sacharyny dozwolona jest jedynie za receptą lekarską.

Tymczasem **po jarmarkach i po wsiach kręcą się przekupnie, sprzedający sacharynę. Sprzedają ją też po sklepach nieuczciwi kupcy.**

Policja na każde wezwanie obowiązana jest oskarżenie sprawdzić, spisać protokuł i skierować sprawę do władz skarbowych, dla przekazania sprawy Sądowi, który wymierza na zasadzie Rozporządzenia Pana Prezydenta Rzplitej z dn. 7 października 1927 r., karę w wysokości od 200 do 2.000 złotych, a oprócz tego 2 tygodnie do pół roku aresztu.

Każdy obywatel, który przyczyni się do ujęcia handlarza sacharyną, otrzyma 25 złotych nagrody, a kto wskaże sklep, w którym znajdą sacharynę, otrzyma 75 złotych.

Urząd Skarbowy
Akcyz i Monopolów Państwowych.

Z Rybnickiego.

RYBNIK. W tych dniach nieznani osobnicy skradli kilka drzewek owocowych przy szosie, prowadzącej z Rydułtów do Biertułtów. Drzewka zostały posadzone ostatniej jesieni.

KOKOSZYCE. Gmina Kokoszyce wydzierżawi polowanie na obszarze około 1700 mórg wielkości najwięcej wzgl. najlepiej dającemu na przeciąg 6 lat, począwszy od 20 września 1931 r. Wynajęcie odbędzie się w niedzielę, dn. 19 kwietnia br. o godz. 15 w gospodzie p. Sosny w Kokoszycach. Warunki dzierżawy do przeglądu są wyłożone w urzędzie gminnym.

CZYŻOWICE. W nocy z 6 na 7 bm. wybuchł pożar w stodole restauratora Swobody Pawła w Czyżowicach, niszcząc ją doszczętnie wraz z przylegającą wozownią i szopą drewnianą.

JASTRZĘBIE-ZDRÓJ. Dyrekcja Kolei zamierza w lecie bież. roku uprzystępnić kolejarzom leczenie w Jastrzębiu i w tym celu wyznacza na pomieszczenie kuracjuszy pudła wagonowe za opłatą 50 gr. dziennie. Podania należy wnosić do Dyrekcji Kolei Wydział IV/3.

GOLEJÓW. Od wypadających z komina iskier zapalił się słomiany dach stodoły Hermana Kacery. Zawezwana straż pożarna ugasiła ogień przy pomocy mieszkańców. Straty wynoszą około 200 zł.

Z Tarnogórskiego.

TARN. GÓRY. Przyszły **targ na konie i bydło** odbędzie się w Tarnowskich Górach dnia 29 kwietnia br. na placu przy Strzelnicy.

STRZYBNICA. Śmiertelny wypadek. 9 bm. o godz. 11.45 w magazynie tomasówki w Strzybnicy z niewyjaśnionej dotychczas przyczyny zwalił się 3-metrowy stos worków, napełnionych tomasówką i przygniótł swym ciężarem zatrudnioną tam robotnicę 23-letnią Agnieszkę Kwiecińską z Pniosła, która poniosła śmierć na miejscu.

Z Lublinieckiego.

STRZEBIN. 2 pożary. Wskutek zapalenia się sadzy w kominie wybuchł pożar w zabudowaniach rolnika Franciszka Myrcika w Strzebiniu. Ogień zniszczył część dachu słomianego, wyrządzając szkodę na 100 zł. Miejscowa straż pożarna ugasiła ogień przy pomocy mieszkańców.

— W niedzielę wielkanocną wybuchł pożar w zabudowaniach rolnika Płazy w Łazach gm. Strzebiń wskutek wadliwego komina. Pożar strawił cały dom mieszkalny, wyrządzając szkodę około 5000 zł. Straty są dla poszkodowanego tem boleśniejsze, że nie dał on swych zabudowań ubezpieczyć od ognia.

Z Bielskiego.

KAMIENICA. Śmiertelny upadek ze schodów. 8 bm. około godz. 18 powrócił do domu w stanie nietrzeźwym 63-letni Paweł Piesz, zam. w Kamienicy nr. 210 i spadł ze schodów, wskutek czego doznał poważnego okaleczenia wewnętrznego. Piesz zmarł tego samego dnia.

Z Cieszyńskiego.

CIESZYN. Baczność, mury się walą. Miasto podjęło się przy ulicy Szkolnej budowy domu mieszkalnego. Budowę wykonano po cokiel. Tymczasem już z zewnątrz nie trudno dostrzec, że mury wzniesione się walą, a dzieje się to dlatego, ponieważ do budowy użyto podobno także niepalonej cegły. Około 3 m wyskie filary chwieją się w podstawach. Rzeczoznawcy podobno oświadczają, że mury muszą w całości ulec przebudowaniu od fundamentów aż po cokiel, ponieważ niepalonej cegły użyto zapewne także wewnątrz muru, a glina, jak wiadomo, nawet bardzo wysuszona, przy wilgoci przemienia się w ciasto. Ludzie zapytują się, kto tą budową kieruje? Otóż formalnie figuruje jako budowniczy p. M., ale w rzeczywistości budowniczy Jakobczyk, czeski poddany, który pomimo swej młodości już zdążył stać się sławnym jako budowniczy w Bielsku, Chrzanowie, a obecnie sława jego szerokie ma zatoczyć kręgi w Cieszynie. Nie wiemy, co zrobi Rada gminna, sądzimy, że bardzo zbudowana nie będzie tem zjawiskiem. Spodziewamy się, że zechce zapobiec temu, by to walenie się życia po polskiej stronie mostu nie zeszło się z waleniem się murów.

SKOCZÓW. Podpalenie. W tych dniach nawiedził pożar posiadłość rolnika Józefa Stanka w Skoczowie, który jednak na czas zauważono i zdołano ugasić w zarodku. Dochodzenia wykazały, iż ogień został podłożony. Policja wdrożyła zatem energiczne śledztwo i wkrótce wykryła podpalacza. Jest nim Jan Bortliczka ze Skoczowa, którego przekazano władzom sądowym.

SKOCZÓW. Dnia 9 kwietnia b. r. odbyło się w Skoczowie rejonowe zebranie Straży Pożarnych pod przewodnictwem komendanta rejonu 2 p. Białonia, przemysłowca z Harbutowic.

Po zagajeniu zebrania przez komendanta rejonu przystąpiono do odczytania regulaminu, w myśl którego komendant rejonowy wydał szereg ważnych zarządzeń.

KICZYCE. Kto ma masło na głowie, ten lepiej, żeby na słońce nie wychodził. Od dłuższego czasu przeprowadza się parcelację nie ściśle według ustawy, lecz pod kątem widzenia interesów sanacji, pojętych zresztą na krótką metę. Nie zrobiono wyjątku pod tym względem dla Kiczyc. Urząd Ziemski oparł się na miejscu o różnych ludzi, którzy na zaufanie nie zawsze zasługują. Wielką rolę próbował odegrać w tej sprawie niejaki Niemiec, który jako wymownik nie posiadający ani kury i mieszkający u zięcia, gwałtownie się ubiegał o działkę i otrzymał 2 ha. Pan ten udaje się bardzo mądrego i chciałby wszystkim dyktować. Ponieważ w zakresie prawa wodnego i różnych spraw granicznych nie mogłem pójść za jego dążeniem, napadł na mnie w „Gwiazdce Cieszyńskiej", przytaczając różne plotki wyssane z palca. Nie chcę z nim szeroko dyskutować. Powiem tylko tyle, że Urząd Ziemski źle informowali

ludzie w rodzaju Niemca, że nie o dobro gminy i ludności tym ludziom przeważnie chodziło, ale o dobro osobiste. O Niemcu możnaby niejedno podać do wiadomości publicznej, coby go przedstawiło w należytem świetle. Nie chcę jednak zakłócać bagna, ale ostrzegam, że kto ma masło na głowie, ten lepiej uczyni, jeżeli pozostanie w cieniu. Bażanowski.

ZEBRZYDOWICE. Wypadek. Dnia 8 bm. o godz. 18'50 na terenie gminy Marklowic Górnych najechał pociąg osobowy na idącego torem kolejowym z Czechosłowacji Lana Teodora z Kalisza, przyczem wym. poniósł śmierć na miejscu.

BRENNA. Epilog sądowy w sprawie wyboru na wójta. Ludziskom brakło nerwów i nie wytrzymali ataków. Sprawa dostała się do sądu i w dniu 13 kwietnia odbyła się odnośna rozprawa. Niejaki Durczok, który trochę przesadnie językiem zaganiał, musiał przeprosić obrażonych 8 członków wydziału. A teraz już spokój.

Związkowcy, nie atakujcie niewinnych. Szanowna Redakcja wybaczy, że jeszcze raz ją niepokoję Brenną. Filary Związku Śl. Katolików czyli sanacji napastują szereg ludzi, podejrzewając ich o autorstwo artykułów w „Głosie" i „Śląskiej Gazecie Ludowej". Otóż moi drodzy Związkowcy, dajcie im spokój, a czepiajcie mnie. Sam wam się nie zdradzę, bo nie chcę wam ułatwiać roboty, ale kto szuka, ten znajdzie. Może mnie zatem znajdziecie z czasem. Narazie bede wam dalej patrzał na palce i nie omieszkam napisać, gdy zobaczę, że znowu zaczynacie warcholić. Korespondent.

BRENNA. Wstydzą się za wiarę sanacyjną. — Sprostowanie. Na podstawie § 19 ustawy prasowej prosimy o umieszczenie w najbliższym numerze następującego sprostowania korespondencji p. t. „Brenna. Mamy wójta", wydrukowanej w nr. 15 „Śląskiej Gazety Ludowej" („Głosu Ludu Śląskiego") z dn. 12 kwietnia 1931:

Nieprawdą jest, że „Związku Śląskich Katolików" zresztą niema, jest tylko grupa sanacyjna pod tą nazwą, by chłopom szklić oczy; skoro tylko rozwali się żłób, rozleci się to próchno w pył." Prawdą natomiast jest, że Związek Śląskich Katolików w Brennej istnieje nieprzerwanie i rozwija się od roku 1921, kiedy sanacji jeszcze nie było, że chłopom nie szkli oczu, ani się też w pył nie rozleci, gdyż z żadnego żłobu nie korzysta. Brenna, dnia 12 kwietnia 1931. Oddział miejscowy Zw. Śl. Katolików w Brennej. Antoni Heller, prezes, Karol Ferd. Sabath, za sekretarza.

Dobrze się stało. Wybory na wójta ruszyły gminą i niejednemu otworzyły oczy. Nie pomogą różne krętactwa i sprostowania. Brenna nie chce rządów kliki. Dobrze się stało, że Wna Redakcja przyjęła nasze artykuły i ogłosiła je w piśmie. Przerwało to naszą śpiączkę.

CIESZYN. Wywiadówka w gimnazjum im. A. Osuchowskiego. W niedzielę, dnia 19 kwietnia b. r., o godzinie 10'30 będą członkowie Grona gimnazjum im. A. Osuchowskiego w Cieszynie w sali gimnastycznej gimnazjum, Plac Słowackiego, udzielali wyjaśnień o zachowaniu się i postępach uczniów i uczennic w III okresie konferencyjnym.

Wywiadówka w Szkole Handlowej w Cieszynie odbędzie się w niedziele, dnia 19 kwietnia br. o godzinie 11.

Wywiadówka w żeńskiej szkole powsz. i wydział. W niedzielę, t. j. 19 kwietnia b. r., odbędzie się od godziny 9—12 wywiadówka (sala rys. II piętro), na której grona naucz. żeńskiej szkoły powsz. i wydziałowej będą udzielały wyjaśnień tak co do zachowania się, jako też i postępów uczenic w 3 kwartale.

Uprasza się, by rodzice wzgl. zastępcy tychże raczyli przybyć w własnym interesie, bo to przedostatnia klasyfikacja, a więc jedna z najważniejszych.

Operetka w Cieszynie! Staraniem Pol. Tow. Śpiew. w Cieszynie odbędzie się w sobotę, 18 kwietnia, o godzinie 19'30 przedstawienie operetki pod tytułem „Sad miłości". Słowa i muzyka Wł. Koterbskiego. Przedstawienie to budzi żywe zainteresowanie, gdyż w poszczególnych rolach występują znani i nieraz podziwiani amatorzy cieszyńscy. Orkiestrą wojskową dyryguje p. prof. J. Hadyna. Reżyser p. dyr. K. Berger. Bilety można wcześniej nabyć w „Kresach". tel. 113, lub w dniu przedstawienia przy kasie teatralnej.

Z Towarzystwa Teatru Polskiego. W repertuarze teatralnym zapowiada T-wo Teatru Polsk. jeszcze tylko jedno przedstawienie na kwiecień b. r., a to operę Ambrożego Thomasa p. t. „Mignon". — Thomas skomponował w całości 19 oper, z tych dwie nieśmiertelne, dały Thomasowi nietylko pierwszorzędne miejsce w dziejach muzyki, ale także stanowisko dyrektora Konserwatorjum w Paryżu, które piastował przez długie lata. Operę odegra Teatr z Katowic 23 kwietnia.

Prócz „Mignon" odbędą się jeszcze w kwietniu b. r. poza T-wem Teatru Polsk. inne imprezy teatralne, a to w dniu 20 kwietnia wystąpi w Domu Narodowym w Cieszynie warszawski teatr dla dzieci p. Ortyma ze specjalnie ułożonym w tym celu programem.

Stara Rozyna.

Pytocie sie ludeczkowie, co je nowego. Na nic dobrego, chyba to, że w Portugalji dyktator robi do portek, a w Hiszpanji bryja. Tyn gulasz z tym połączynim Austryje z Prusokami jeszcze nima zeżrany. Niymcy straszucnie wrzeszczom, że muszom mieć Austryje, a Francus prawi — na ni, nie domy wom Austryje, bo byście byli za mocni i żodyn by wom nie poradził. Tyn Francuz baji mo recht, bo wiycie to było taki. Francuzio tesz bardzo kole Niymiaszków zaskakowali, a jyny chcieli zgody z Niymcami, coby pilali za wojne. A Niymcy prawili — na poczkejcie i płacić nie chcieli, a terazykej jak podrośli w piyrzi to se prawiom: wiysz Francuzie, teraz my se nie domy, a na początek zeżromy Austryje i 8 miljonów Austryjoków. I tósz wszyscy widzieli, że to je źle, że Niymcy zjedzom Austryje i wrzeszczoł Francuz i Czech i Talijan, jyny sanacyj nie wiedziała co z tym fantem zrobić. Byli tacy, co sie radowali jak sagi w pokrziwach, a terazykej sie im oczy otwierajom. Bo to je taki. Jak Niymcy zeżerom Austryje, to biydny pepiczek tesz bydzie musioł potyrckać do bachorza nimeckigo, a madziar tesz tam pójdzie, a gdo wiy co zrobi Rumun, a Bułgar i Rumun na szwobów czakajom. I tósz by sie zrobiła tako ściana, coby nas od Francuza odłączyła i jyny przez morze by my mogli do Francuza sie dostać. I tóż to wom ję szpatnie i tego sie trzeja boć. Anglik djobłym topi i po cichu pumogo Niymcom, a socyjaliści tesz prawiom, że Austryja patrzi do Niymiec. Jo wom prawiym, Polocy brońcie sie, jak Niymcy bierom Austryje, to wy musicie dostać Prusy Wschodni z Królewcem, a Gdańsk musi być polskim miastem, a nie radować sie jak głupi, jak mu szyiom kaftan. Jo wom ludeczkowie na łozaist prawiym, że sie gotuje gulasz, Austryja sie połączy z Niymcami, jak nie zrobiom takigo wielkucernego połączynio wszystkich: Francuza, Talijana, Czechmona, Uhra, Hiszpana. Rumuna i nas i tak dali.

Ja na byłabych zapomniała. Na tóż w tej Hiszpaniji se nawarzyli. Tóż już król spod z nieba i już nima królem. Joch to prawiła. Myślo se że mocka nadyktuje, nic nie zrobił, trzasnył jak placek i ucijk do Anglije, a w portkach mo pełno. A terazykej przidzie Portugalija i tesz wyżynie dyktatora z bezmała i tyn król w Jugosławiji sie tesz bardzucno boji a Musolinimu tesz galatami trzepie.

Terazykej ludeczkowie jyny cichutko, bo na świecie sie robi okruteczny gulasz. Dyć baji u nas. Fabryki zawiyrajom, na Górnim strasznie smutno. Po teraz ci po kancnaryjach sie mieli jako tako, terazykej ich sanacyj tesz wyfikała i tósz teraz wszystko bydzie biydne jak trzoska. Sanacyj zaś chce zmiynić rząd, ale wiycie, nic sie nie zmiyni i jak było tak bedzie, powiela sanacyj gwiżdże. Ale mie sie zdo, że to już długo nie bedzie. Jo tam je głupio baba. ale jo wom prawiym, że jak to jeszcze deli potrwo tako gospodarka, to wszyscy bedymy żebrokami. Nie prawiłach im: sanatory nie tyrmańcie piniyndzy, szanujcie, nie mianujcie tela ministrów i wiceministrów, nie przekludzejcie tela urzędników. Nie posłechli i terazykej majom. Mie sie zdo, że już im teraz nic nie pumoże. Ale wiycie, jo wom mówiym chłopi, muszymy sie dzierżeć kupy, a robotnicy tesz, i muszymy iść gromadom, jak nas bedzie mocka, to se domy rady. A sanacyj nie pumoże ani pon Heller z Brennej, ani monopolówka. Wlezom do mysij dziury.

Sprawy gospodarcze.

Giełda pieniężna w Warszawie w dniu 14 kwietnia 1931 r. Dolar amerykański 8'90. Funt szterlingów angielskich 43.26 zł. 100 funtów francuskich 34.82 zł. 100 lir włoskich 46.61 zł. 100 franków szwajcarskich 171.47 zł. 100 guldenów holenderskich 357.26 zł.

Ceny za produkty rolne w Katowicach z dnia 14 kwietnia 1931 r. Za 100 kg: żyto krajowe 28—30 zł, żyto na wywóz 33—34, pszenica krajowa 34—35, pszenica na wywóz 51—52, jęczmień na wywóz (zależnie od jakości) 30—36, owies krajowy pastewny 27—30, owies na wywóz 30—31.

Pasze treściwe za 100 kg loco stacja odbiorcza (przy ilościach pełnowagonowych): makuch słonecznikowy 48 proc. 26—27, makuch słonecznikowy 46 proc. 25—26, makuch lniany 35—36, makuch rzepakowy 25—26, otręby żytnie 21—22, otręby pszenne zwykłe 21—22, otręby pszenne średnio-grube 21—22, słoma prasowana żytnia 6.30, słoma prasowana pszenna 6.30, słoma prasowana owsiana 6.50, siano łąkowe luzem lub prasowne 13—14 zł.

Kasa Spółdzielcza w Drogomyślu

zaprasza członków swych na

WALNE ZGROMADZENIE

które się odbędzie dnia 26 kwietnia b. r. o godzinie 3 po południu w szkole z nast. porządkiem dziennym:

1. Zagajenie, wybór protokolanta i odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania.
2. Sprawozdanie Zarządu i Rady Nadzorczej.
3. Zatwierdzenie bilansu, udzielenie absolutorjum i podział zysku.
4. Wybory do Zarządu i Rady Nadzorczej.
5. Wnioski i życzenia.

Pellar Paweł Pustówka Andrzej Krupa Józef

Odpow. red. Maksymiljan Herrmann, Cieszyn. Drukarnia Pawła Mitręgi, Cieszyn.